

KATOLIK

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Szanuj Jezyk ojców! to prawo Boga a człowieka

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zbogaceniu.

obowiązek.

4403

IV

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika“.

„Katolik“ z „Rodziną“ i „Dzwonkiem“ wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik“ z „Rodziną“, „Dzwonkiem“ i „Pracą“ kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — „Katolik“ z „Rodziną“, „Dzwonkiem“ i „Rólnikiem“ kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Do dzisiejszego numeru „Katolika“ jest dodany 1 numer „Pracy“ dla tych szan. czytelników, którzy ją razem z „Katolikiem“ abonują.

Jeszcze można zapisać
„KATOLIKA“
na nowe ćwierćroczne
za 1 markę.

„Katolik“ z dwoma bezpłatnymi dodatkami i z „Pracą“, pismem dla robotników, kosztuje na kwartał tylko 1 m. 25 fen.

„Katolik“ z dwoma bezpłatnymi dodatkami i z „Rólnikiem“ kosztuje na kwartał tylko 1 m. 25 fen.

Abonować można na każdej poczcie, u pp. agentów i w ekspedycji „Katolika“.

Abonujcie, czytajcie, rozszerzajcie
„KATOLIKA“

NA NOWY ROK.

Koniec roku jest porą ob rachunku z przeszłością. Przeto niech każdy wspomni sobie, co przeżył, dobre i złe, i bezstronnie bada, w czym zblądził, czego zaniedbał, co stracił, co zyskał, w czym się udoskonalił, w czym w tył cofnął.

Przy tym ob rachunku należy pamiętać, że obliczać mu się trzeba pod wielorakim względem.

Jesteś, bracie, katolikiem. Przypomnij sobie, czyś zawsze godnie postępował, jako syn Kościoła katolickiego i czyś wypełnił to wszystko, co jako katolik wypełnić masz obowiązek. Czyś był dobrym katolikiem tak względem własnej duszy, jak względem innych, czyś był dobrym katolikiem w słowie, czynie, w duszy, sercu, względem swoich i obcych. Rycerzem jesteś Chrystusa; czyś nigdy niczem cził swej rycerskiej nie splamił? Rozpamiętaj swoje obowiązki jako ojciec, matka, syn, córka, brat i siostra, przyjaciel, bliźni. Szukaj w przeszłości twojej, co było jasnym, a nie zamykaj oczu na to, co było ciemne i badaj a liczyć się: sobą, bądź jak sądziła nad samym sobą.

Jesteś, bracie Polakiem. Nigdy o tem zapomnieć nie możesz, a głównie też przy tym ob rachunku. Wspomnij sobie, jak sobie postępowałeś z twoją narodowością, z twoją mową polską. Byłeś dobrym jej synem i dzieckiem, szanowałeś ją, jak nale-

ży, uczyniłeś coś pożytecznego dla sprawy polskiej, twojej sprawy? Albo czyś też tę przez Boga ci daną narodowość zanosił do komory, gdzie stare graty leżą i zostawił ją tam sierotą, a sam przyodziasz się obcą szatą; czyś może matkę mowę za drzwi wypchnął, a macochę do siebie przytulił? Czyś się nie wstydił twojej narodowości i nie gardził nią? Myśl, bracie, o tem i rozpamiętaj wszystko.

Jesteś, bracie obywatel. Masz dążyć do oświaty, samowiedzy obywatelskiej, masz być rzeczywistym obywatelem, który potrafi sam myśleć i działać. Czyś się starał o to wszystko, albo czyś nie dbał o nic. Rozważ sobie, czyś choć cokolwiek uczynił, aby w sobie wyrobić charakter stały, iżbyś nie był jako chorągiewka na dachu, którą wiatr obraca, jak chce. Czyś się starał, aby innych do oświaty nakłaniać? Należysz do jakiego pożytecznego związku, namówiłeś choć jednego współbrata do tego?

Tak oto niech każdy z nas rozważa i sam siebie gani, skoro na naganę zasłużył przy końcu roku. Po zątek roku to pora nadziei w lepszą przyszłość. Obrachowawszy się dobrze z przeszłością, poznawszy niedomagania nasze, czynmy postanowienia dobre i miejmy nadzieję, że dobre chęci, dobra i stała wola, silny charakter i wytrwałość dopomogą nam, aby nadzieje nasze się spełniły.

Starajmy się, abyśmy pod względem wiary, narodowości i obywatelskiego poczucia coraz doskonalszymi się stawali. Niech każdy czyni, co może, niech sam siebie doskonali i na innych wpływa. Niech się szerzy oświata dobra, niech kwitną związki, niech panuje miłość i zgoda, niech się pomnażają w nas cnoty chrześcijańskie i obywatelskie.

Nasze Górne Śląsko, pogardzone przez obcych, pustoszone przez ich hufce, uciskane przez ich chęć zysku, niech przez lud i pracę ludu katolickiego i polskiego zazieleni się nadzieją lepszej przyszłości.

Pracujmy wytrwale i wierzy w pomoc Boga, siłę ludu i lepszą przyszłość!

Sprawy Kościoła.

Rzym. Przed Świętami Kardynałowie składali Ojcu św. życzenia. W odpowiedzi na ich życzenia wypowiedział Ojciec św. mowę, w której wskazał na to, że stara się usilnie, ażeby wiara Chrystusowa rozszerzyła się jak najwięcej. Staranie to nie pozostało bez skutku, albowiem u wielu narodów obudził się

hufiec świetny, wspaniały, bogaty, wtoczył się na dziedziniec.

Podkański pośpieszył na powitanie króla, kilku za nim podążyło, inni przybrali postawy uroczyste i szeregiem w sali się ustawili.

Gdy Podkański wszedł z królem, przyzwoitość zupełna zapanowała, to też Jan III uśmiechem przyjaznym powitał zebranych.

W kilka sekund potem wznieśiono na stół nakrycie i wszyscy zasiedli do posiłku, jedli i pili wstrzymiśliwie.

Zawada usługiwał królowi, bo Jan III, obiegłszy wzrokiem zebrane rycerstwo, jego sobie pod czas obrat; zachmurzyło się czoło wojewodzica.

— Pewnikiem nie wie, co on za jeden — szepnął do siedzącego obok Międzyńskiego — już ja mu potem rozpowiem wszystko.

Koło godziny piątej rycerstwo z królem na czele opuściło Radziejowice, Jan III rozkazał Zawadzie, aby znowu naprzód pośpieszył przygotować nocleg.

VI.

W naszejdzie Turków na ziemię austriacką ciężkie chwile przeczodził Wiedeń.

Gdy cesarz Leopold opuścił z całą rodziną stolicę i poza miastem szukał schronienia, Niemcy na śmierć już się gotowali, pewni, że lada chwilę runą wszystkie kamienice i gruzami ich przywalą. Lecz cesarz powrócił do stolicy, oszańcował miasto i oświadczył, że go więcej nie opuści.

znowu duch religijny. W Bogu zbawienie świata. Niech przeto wszyscy znów nawrócą się do Boga, niech imię Jego z czcią wspominają w parlamentach, akademiach, związkach, rodzinach, w życiu publicznym; niech wszystko się dzieje podług woli Bożej, a społeczeństwa niech się przejmą duchem Bożym. Wtedy ludzie obudzą się do nowego życia, nauczą się dążyć do szlachetniejszych celów, nabędą czystych obyczajów i cnot wspaniałych, które im ziemskie życie osłodzią, a do niebieskiego ich doprowadzą.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Sejm pruski zostanie zwołany na 15 Stycznia. Zrazu mówiono, że posłowie już 8 Stycznia zjechać się mają.

— Dochód ze stępla na karty do grania w przeszłym roku 1 mil. 377 tys. 94 marki. Il. ludzie na zakupno kart wydadzą, — a ile dopiero grę!

— Bardzo pilnie szukają tego, kto posłom i gazetom doniósł, że cesarz chciał kanclerzowi 100 tysięcy marek myta przyłożyć. Cesarz bardzo jest rozgniewany i sam nakazał śledztwo wytoczyć.

— Pewien pastor ewangelicki wychwalając króla szwedzkiego Gustawa Adolfa rzekł: A czyby to było gorzej dla nas (Niemców), gdybyśmy byli Szwedami zostali? Lepiej mieć szwedzkiego króla protestanta niż austriackiego cesarza, katolika. Ów pastor musi być lichym patryotą.

— Pewien protestancki profesor w Berlinie ogłosił w gazecie, że gdyby ewangelicką wiarę cały naród niemiecki był przyjął, toby dziś był kościół państwowy w Niemczech, a stosunki byłyby podobne do rosyjskich. Religia nie jest sprawą państwa. W ludzie katolickim pozostało dużo siły narodowej, a ta siła przyda się jeszcze kiedyś narodowi więcej, niż mądrość profesorów. Ten protestant sprawiedliwie powiedział, ale innym protestantom pewnie to nie będzie smakowało. W słowach swoich dał też do zrozumienia, jak wielkie znaczenie ma lud w dzisiejszych i jeszcze więcej w przyszłych czasach.

— W Hamburgu utrzymują socjaliści piekarnię wspólną. Teraz czeladnicy w tej piekarni zaprzestali roboty, bo za długo pracować muszą, a mało zarabiają. Kierownicy piekarni, także socjaliści, wyzykiwali ich gorzej od kapitalistów. Łatwo gadać i ganić, trudniej czynić!

Otucha wstąpiła w zmartwiałe serca; kiedy jednak Turcy tuż pod miastem, na stoku góry Kalenberg olbrzymi obóz rozłożyli, gdy kule ich roznosiły śmierć i spustoszenie, znowu uciekła nadzieja z serc dręczonych trwogą. Próżno biskup Leustadzki przebiegał od domu do domu, zachęcał do boju, do wytrwania, wszyscy ręce opuścili, nikt już działać nie chciał. Wiadło, że król Jan przyrzekł przybyć z pomocą, wyrwała na chwilę obłądzonej z tej trwogi, lecz gdy dzień za dniem mijał, a obiecane posiłki nie nadchodziły, ochota do obrony upadła znowu.

Któregoś poranku z wysokości góry Kalenberga spuściło się na miasto ośm bocianów, wrócono ztąd, że jakaś pomyślna wieść daleci do miasta. Dodało to trochę otuchy podupadłym umysłom, ale tylko na jedną przelotną chwilę.

Jeden szturm silniejszy, a Wiedeń byłby w rękach Turków. Ale Kara Mustafa nie spieszył z ostatecznym krokiem, trawił dnie na powolnej blokadzie, tu i owdzie przypuszczał pojedyncze szturm, od czasu do czasu wysyłał słabe oddziały na przeciwny brzeg Dunaju, gdzie książę Lotaryński bronił przystępu do miasta, lecz nie szarpał się, nie wysyłał, oszczędzał siebie i wojsko. Bo i pocóż miał się zbytecznie narażać? Czyż nie był pewien zwycięstwa, czyż Wiedeń wycieńczony mógł się bronić? W przybycie Sobieskiego nie wierzył; pocóżby przychodził aż tutaj, kiedy sułtan jego ziemi nie najeżdżał? Cóż go cesarz obchodził, a dla niego nie narażałby się przecie na gniew sułtana... Ucztował więc wesoło w wspaniałe urzą-

Syn kmiecy.

(14)

(Ciąg dalszy).

Zawada zbladł jak chusta, rękojeść szabli ścisnął, sto rąk wyciągnęło się ku niemu, już, już pochwycić go miały, gdy za oknami sali rozległo się echo trąby wojennej.

— Król jedzie! — ktoś krzyknął i ręce wyciągnięte ku niewinnemu opadły, słowa z ust lecące umilkły.

Pan Podkański krzyknął na służbę, by salę sprzątała: rzucili się pacholki, jedni do beczek, wynosić je poczęli, inni do podłogi i stołów, rozlane wino ścierałi.

— Król, król jedzie! — wołali tymczasem ci, co w oknie stali, więc ktokolwiek był w sali, przysunął się do nich.

A tam w oddali, naprzeciw dworu Radziejowice, na szerokim gościńcu, sunął na kształt olbrzymiego węża o błyskotliwych łuskach hufiec rycerstwa polskiego. Wyłoczone promieniami słońca zbroje panów migwały różnemi barwami, ziemia huczała głośno, dzwoniły wędzidła rumaków, a echo trąby bojowej leciało daleko po zielonych błoniach, wśród których rozwijał się orszak rycerski. Na samym przodzie jechał w białym żupanie i błękitnym kontuszu Jan III.

Niebawem zahuczał most zwodzony i cały ten

Polska pod Moskallem. Jenerał Hurko wyjechał z Warszawy za granicę. Z tej przyczyny panuje wielka uciecha w Warszawie. Nowy gubernator ma niebawem przybyć i objąć swoje stanowisko. Cesarz Wilhelm pisał podobno do cara, ażeby Szuwałowa w Berlinie pozostawił, lecz hr. Szuwałow sam chciał zostać gubernatorem Polski, a przeto car się cesarzowi Wilhelmowi wymówił. Spodziewają się, że teraz nastaną lepsze czasy. Są też jeszcze inne znaki, które zmianę systemu zapowiadają. Gubernator z Kowna, Klingenberga, który w Krocach rządził katolików, już stracił urząd i wyjechał za granicę. Gubernator Wileński także urząd złożył. Na powiększenie arcybiskupa warszawskiego odpisał car bardzo grzecznie. Na kolejach skasowano rozporządzenie, jako napisy tylko rosyjskie być mają; wolno także polskie napisy umieszczać. Oczekuje już trochę ulgi, oby jej wnet było jeszcze więcej.

Węgry. Cesarz austriacki przebywa w Peszcie i naradza się z różnemi mężami co do przyszłych ministrów. Nikt nie wie, kto prezesem ministrów zostanie, wymieniają czterech ludzi, lecz między tymi, nie ma ani jednego prawdziwie dobrego katolika. Liberali nadzwyczajnie agitują za tem, ażeby znów liberali na stołkach ministerialnych usiedli. Tam ścierają się teraz ostro kierunek liberalny z konserwatywnym i nie chodzi tak o same osoby ministrów, lecz o cały sposób rządzenia, o system. Liberalizm gdzieindziej już upadł lub bardzo osłabł, n. p. w Niemczech i Belgii. Dalby Bóg, ażeby i na Węgrzech liberalna gospodarka się na koniec skończyła. Dopiero koło trzech królów cesarz rozstrzygnie, jakich ministrów sobie weźmie.

Francya. Rząd francuski obostrzył prawo przeciw szpiegom i zdrajcom a sejm przystał na to. Szpiegostwo będzie odąd karane ciężkimi więzieniami. Obokrajowcy, złapani na szpiegowanie, zostaną stawieni przed sąd wojenny. Botyaliści dopominali się, aby skasować zupełnie karę śmierci w wojsku i mówili, że skoro prosty żołnierz jakiego przestępstwa nie politycznego się dopuści, może być śmiercią karany, polityczne przestępstwo śmiercią nie karzą. Wniosek jednak postawiono nie przyjęli.

Włochy. Zdaje się, że nadeszedł czas sądu na Kriepiego. Pewien poseł Cavalotti ogłosił długi list do swoich wyborców, w którym wylicza wszystkie przestępstwa Kriepiego. Zarzuca mu, że przed laty miał dwie żony naraz, że oszukiwał kraj, brał pieniądze za order, pozwalał się przekupować. Taki człowiek nie jest godzien, aby był ministrem; trzeba go na ławie oskarżonych usadzić i sądzić za niecne uczynki. Włochy potrzebują świeżego powietrza i uczciwych ministrów a nie złodziei. Lud, który honorem swoim ceni, nie wart, że żyje. Precz z takimi ministrami, jak Kriepi!

Wojna chińsko-japońska zbliża się pono ku końcowi, bo Chiny już na dobre myślą o pokoju z Japonią. Dwaj ministrowie chińscy wyjechali do Japonii, ażeby rozpocząć układy. Prawdopodobnie pokój zostanie zawarty, bo przy dłuższej wojnie Chińczycy tylko jeszcze więcej stracić mogą. Dla tego też nie ma dla nich innej rady, jak przyjąć warunki pokoju, podane przez Japonią. Te warunki nie będą lekkie. Japonia żąda podobno prawa do zaprowadzenia w Chinach innego porządku w urzędach cywilnych i wojskowych. Ma ona być niejako opiekunką Chin, jak n. p. Anglia jest opiekunką Egiptu. Bez pozwolenia rządu japońskiego nie będzie mógł rząd chiński nicze-

dzonym obozie, który zdawał się być jedną wspaniałą cytadelą, która górując nad Wiedniem, przechodziła obszarnością Budę lub Presburg, zabobonna twoga przejmowała patrząc na nią zdale rycerstwo chrześcijańskie.

Kara Mustafa przyprowadził ze sobą cały swój raj, stu pięćdziesięciu sługalców i wojska co nie-para. Jak zewnątrz cały ten obóz lśnił od złota, tak wewnątrz jego meble, odzienie, zbroje, wszystko co go otaczało, przeładowane było złotem i klejnotami. Zdawało się, że to starożytny obóz Kserksesa lub Dariusza się tu rozłożył: trzysta dział otaczało to miasto, sto tysięcy żołnierza, złożonego z rozmaitych narodów, bronił go miasto. I czegoż miał się lękać Kara Mustafa?

Jan III szedł tymczasem wytrwale i dotarł wreszcie do granicy państwa, które miał bronić i wkroczył na ziemię niemiecką. Znużone trudami wojennymi rycerstwo, okrzykiem radości powitało szeroki Dunaj, po za którym stary oblężony gród się wznosił. Jeszcze dni kilka, a Wiedeń jużby się poddać musiał. Turcy zrobili w kilku miejscach wyłomy w murze; wzniesiono na przedzie na ulicach szanice, ale wiedziano dobrze, że te dłużej nad dni kilka się nie obronią.

Książę Lotaryński, stojący nad Dunajem, pierwszy spostrzegł przybywających i natychmiast naprzeciw pośpieszył, poleciwszy przedtem garstce pozostałych zbudować most na Dunaju.

Spotkały się wreszcie szeregi, radośnie okrzyki, powitania objęły się o błękitne sklepienie; ze łzami radości żołnierze niemieccy ściskali cennie naszym, oznakami pełnemi entuzjazmu witali króla, wszyscy książęta pod jego rozkazy się poddali, posłuszeństwo swe mu przyrzekli.

Z pogodnym czołem, z uśmiechem na ustach, jechał Jan III na czele rycerstwa, obok niego książę Lotaryński z jednej strony, z drugiej 16-letni król-

go przedsięwzięć. Co to może cywilizacja i oświata! Chiny są tak wielkie, że Japonia by mogły niejako w kieszeń wsadzić, a jednak Japonia jest dziś panem w Chinach. Dla czego? Dla tego, że w Chinach ciemnota, niedoświadczenie, niedbalstwo, brak oświaty, a w Japonii cywilizacja, oświata, postęp. Jak naród mądry pobije naród głupi, tak człowiek głupi zawsze przegra z człowiekiem mądrym. Przeto każdy powinien dążyć do oświaty.

Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom Powietrze podczas świąt Bożego Narodzenia było wszędzie bardzo łagodne. Tu i owdzie spostrzeżono motyla lub chrząszcza, którego słońce z odrętwienia zbudziło. Różnicy skarżą się jednak, że skoro ostrzejsza nie nastąpi zima, robactwo i myszy się wcale nie wytopią.

W sprawie weteranów z wojen donoszą z Berlina, że petycja o zapomogę została przedłożona cesarzowi, kanclerzowi i parlamentowi. Słychać, że nie wszyscy weterani otrzymają żołąd honorowy, lecz przeoczą wszystkiemi ci, którzy w wojach byli, a z powodu uciążliwości wojennych choroby nabyl, lub też na siłach podupadli, zaś o zapomogę za późno się zgłosili. Tacy będą mieli pierwszeństwo. Nad tą sprawą będą posłowie w parlamencie radzili w przyszłych tygodniach i wtedy podamy w „Katoliku“ dokładne całe rozprawy. Chwilowo tedy weterani nie potrzebują się nigdzie zgłaszać, ani pisać; zgłoszenie do Lipska także nie jest potrzebne. Skoro ta cała sprawa w Berlinie zostanie uregulowaną, wtedy weterani zostaną przez urzędy gminne powiadomieni i powołani do wykazania swoich papierów wojackich.

W Berlinie wydrukowano książkę niemiecką podług książki generalnego sztabu o wojnie z r. 1870/71. Zawiera ona 320 stron, 44 karty i 22 portretów, a kosztuje 1,85, albo w lepszej oprawie 1,65 m. Kto by sobie taką książkę życzył, może ją nabyć u p. Kalusa w Bytomiu, Gimnazjalna ul. 17. Czysty dochód ze sprzedaży tej książki jest przeznaczony dla starych i biednych weteranów, którzy z nikąd pomocy nie mają. P. Kalus życzy współczynnemu pomyślności w Nowym Roku!

J. E. kardynał Kopp wyjechał po wyświęceniu alumnów do Opawy na Śląsk austriacki, aby jako zastępca marszałka prowincjonalnego wziąć udział w obradach sejmowych.

Rejencya Opolska uwiadomiła wszystkie miasta, że na podatek nałożony na skrzydła czyli fortepiany nigdy nie pozwoli, ponieważ owych sprzętów nie można dokładnie oszacować. Dziwna rzecz, że przy obradach podatkowych tak mało się uwzględnia różne zbytki wielkich panów. Przecież oni żyjąc z dochodów uczują mniej uszczerbku, niż robotnik, rzemieślnik lub rolnik, który swemi dziesięcioma palcami na chleb pracuje.

Jarmarki i targi na bydło mające się r. 1895 w naszym mieście odbyć, przłożył prezydent regencyjny na dni następujące: W Środę 6-go Lutego kr. b., w Środę 24-go Kwietnia kr. b., w Środę 26-go Czerwca b., w Środę 9-go Października kr. b., w Poniedziałek 9-go Grudnia kr. b.

wiecz Jakób, a obok królewicza Stefan Zgwała, któremu Jan III nad synem opiekę powierzył.

Neraz w górze, wysoko nad głową króla, ukazał się orzeł, zakreślił koło kilkakrotnie, potem wzbiwszy się jeszcze wyżej, w stronę stolicy Austrii pośpieszył. Spostrzegł pierwszy ptaka Stefan i królewiczowi go pokazał, a ten ojcu.

Jan III wesa z zadowoleniem pokręcił.

— Dobra wróżba dla nas, kawalerze — rzekł do Stefana — nie wątpię, że pod Wiedniem się sławą okryjesz.

— Daj Boże! — rzekł Stefan — ale sądzę, miłośniwy panie, że to wróżba dla całego rycerstwa, znak, że wyprawa się powiedzie i Turek odparty, zbity zostanie.

— Skromność twoja, młodzieńcze, chlube ci przynosi — odrzekł król.

Wojsko wreszcie dotarło do Dunaju i stanęło nad owym mostem, zbudowanym na przedzie. Drzemiaczy ciągle Kara Mustafa nie wiedział, co poza Kalenbergiem się działo, i Niemcy spokojnie rzucili na rzekę potrójny most, opartymy go o dwie wysepki. Nie było to wszakże zbyt bezpieczne przejście wobec olbrzymiej armii tureckiej, ale Jan III nie znał, co to twoga znał tylko, co obowiązek. Tam bowiem, poza rzeką, wyciągało tysiące ludzi do niego rące z wołaniem o pomoc; tam umierało całe miasto z głodu, Turcy siali postrach zniszczenia, grozili zdobyciem Wiednia, a zdobywszy go, zdobyciem całej Europy. Przejść więc musiał rzekę, by ocalić nieszczęśliwych, by zdeptać tę straszną potworę, co zagłada chrześcijaństwu groziła. Wyciągnął ręce w stronę mostu, zwrócił wzrok ku swemu rycerstwu i rzekł:

— Niemasz zgola obawy, widzicie, że wódz, który przed oczyma swemi powoli postawił ten most, przejść przez niego bez obawy, zważył, pobitym być musi.

— Często wyjeżdżali i z Górnego Śląska robotnicy do Berlina za robotą, nie mając najmniejszych zasobów na swe utrzymanie. Z tego powodu ogłasza tamtejszy magistrat, że takich ludzi, którzy nie mają schronienia, ani pewnego utrzymania, odtąd już w mieście nie przyjmie.

Rozbark. Nowo-wybrany sołtys p. Górecki nie został potwierdzony, mimo że z 13 głosów otrzymał 12. Wskutek tego odbył się w Sobotę 29-go bm. nowy wybór, przy którym wybrano niejakiego p. Reitzeina z Oleśna.

Bobrek. Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy w Poniedziałek rano zderzył się pociąg osobowy z kilka próżnymi wagonami. U maszyny ułamały się oba odpychacze, wagony zaś zostały zgruchotane.

Lipiny. W pokoju robotnika M. nastąpiła zeszłego tygodnia silna eksplozja, która przez i wszystkie szyby na drobne kawałki zgruchotała. Prawdopodobnie znajdował się w węglach nabój dynamitowy, który z węglem do pieca włożono. Oprócz starego ojca z domowników nie odniósł nikt żadnego skażenia.

— W domu kupca B. wszczął się pożar, który domownicy zaraz spostrzegli i szczęśliwie przytłumili. Szkoda, jaką wyrządził, jest mała.

Królewska Huta. We wigilię Bożego Narodzenia zapalił ktoś przed domem nr. 47 na ulicy Bismarcka nabój dynamitowy. Skutek eksplozji był okropny: wszystkie szyby w ilości 56 zostały wybite, a ramki w oknach pętlane. Tam zaś, gdzie nabój leżał, znajduje się dziura na $\frac{3}{4}$ metrów głęboka. Żandarm Lermer uwięził nazajutrz 17-letniego szlepra, który podobno przedtem się przechwalał, że w wigilię będzie strzelał dynamitem. Uwięziony zapiera się jednak, że czyn ten popełnił.

— Lokal „Felsenkeller“ obejął od 1-go Stycznia 1895 p. Jezierski, który dotąd dzierżawił oberżę „Kalserecke“.

— Na ulicy Ogrodowej dopuścili się złodzieje bezczelnej kradzieży. W nocy wylamali w sieni kawał ściany i skradli kupcowi Frani za 200 marek różnych towarów.

Wirek. Dzień 27 Grudnia był dla nas dniem radosnym, bo dostaliśmy nowego proboszcza, dotychczasowego kapelana z Radzionkowa, ks. Antoniego Gutsfelda. Przy pierwszej bramie, na której był polski i niemiecki napis, wystąpił p. amtowny z mową niemiecką, a córka kupca p. Bernarda wypowiedziała wiersz niemiecki i wręczyła ks. Proboszczowi piękny bukiet. Przed kościołem powitał nowego Daszpasterza krawiec, p. Wilczek polską przemową. Prosił nowego pastora, aby miłością otoczył parafian swoich, jako to śp. zmarły proboszcz czynił. Pod szerególną opiekę oddał mu trzeci zakon św. Franciszka, liczący około 200 członków i różne bractwa tutejsze. Przy zamkniętych drzwiach odprawiono przepisaną modlitwę, a potem Przew. ks. prob. Korus wręczył nowemu proboszczowi klucze kościoła, któremi tenże kościół otworzył. Gdy cała procesja do kościoła weszła, złożył ks. Proboszcz ślub wierności przed ołtarzem, a następnie wstąpił na ambonę i w pięknych słowach powiedział kazanie. Między innemi wyrzekł, że swej ojczystej mowie, której się od matki nauczył, pozostanie wierny. Ubolewał nad tem, że robotnicy mówią między sobą, iż księża z panami trzymają; to ma być nieprawdą; jeżeli to czynią, to tylko w interesie robotników, aby dla nich lepszy był wyjednać. Po przemowie polskiej i niemieckiej ośprawił ks. Proboszcz nabożeń-

I wstąpiły na most odważnie zastępy polskiego rycerstwa i przeszły go szczęśliwie, a Niemcy, stojąc nad brzegiem rzeki, przypatrywali się tym szeregom błyszczącym, sunącym zwoina w poprzek rzeki i zdumiewali się rzadkością postawy, okazałością ich oręża, ubiorów i pięknością koni.

Gdy hulce polskie przeszły szczęśliwie, nabrali Niemcy odwagi i podążyli w ich ślady.

Niebawem wojsko chrześcijańskie znalazło się po drugiej stronie rzeki, a Jan III zatknął swój sztandar na ziemi austriackiej i pozwolił rycerstwu pomyśleć o spoczynku. Rozpalono ogniska, rozbijając namioty, gdyż król zapowiedział, że dłużej nad godzinę nie pozwoli spoczywać, poczęto czynić przygotowania.

Kiedy jadło było już gotowe i żołnierze otoczyli kotły, od prawej strony rzeki dał się słyszeć tętent koni, a Niemcy, zdjawszy kapelusze z głów, powiewać niemi poczęli i wydawać okrzyki radości. To Maksymilian Emanuel, elektor bawarski posłyszawszy o przybyciu Jana III go, spieszyl go powitać. Dzielny, piękny, młody, jechał sam na przodzie, a za nim ciągnęły liczne szeregi, które Sasi i Bawarzy tworzyli. Gdy te siły z odpoczywającymi się złączyły, otworzyła się potęga prawdziwa, Jan III nigdy jeszcze nie znajdował się na czele tak wielkiego wojska. Dochodziło bowiem wojsko Jana liczbą do 70,000, w tej liczbie było 20,000 cesarskich, 10,000 Sasów, 20,000 Bawarczyków, mnóstwo ochotników, którzy z różnych stron Europy napłynęli i około 18,000 Polaków.

Gdy wojsko poszło się i odpoczęło, a konie na błoniach nieco podjadły, król dał znak do pochodu. Droga nie była łatwa i nie bardzo bezpieczna, trzeba było się wspinać po spadzistej, zasłanej igłami górze, przeciskać przez piaszczyste lub skaliste wąwozy, wciągając na nie działa, a ktoś mógł ręczyć, czy poza jodłami, rosnącymi Tarce? «Górze, poza krzewami jałowcu nie ukrywają się

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stwo w asystencji księty kap. Grunda z Mikołowa i Heisiga z Kochłowic. Potem odprowadziliśmy nowego proboszcza w procesyi na farę. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami, w którym wszystkie związki udział wzięły, a także górnicy i hutnicy. Dyrektor huty, p. Hollek miał przemowę niemiecką, a na polską nikt się nie zdobył. Ks. Proboszcz odpowiedział jednak po polsku i po niemiecku, dziękując wszystkim za życzliwość. 29 go Grudnia rozstał się z nami ks. kap. Nentwig; daje się do Radzionkowa na miejsce ks. prob. Gutsfelda. Dziękujemy mu serdecznie za wszystko dobre, co nam wyświadczył.

Siemianowice. W lazarecie górniczym odbyła się wigilia Bożego Narodzenia z chojenką. O pół do 5 godzin była wieczerza, potem rozdawanie podarunków, każdy otrzymał 28 orzechów, 9 jabłek, 5 pierników i 7 cygar. O w pół do szóstej zgromadziliśmy się wszyscy w jednej sali. Potem oświetlono chojenkę, przy czem p. dr. Fiedler powiedział niemiecką mowę. Podziękował mu za wszystko jeden z chorych, p. L. Gasik. Następnie odśpiewano niemiecką pieśń: „Stille Nacht”. Spiewało ją kilku mężczyzn i 11 dziewcząt, a wewczas ich dozorca chorych p. Böhm. Na końcu dostał każdy dwa kufelki piwa. W pierwsze święto zaś dostaliśmy po parę kiełbasek i bułec. Dziękujemy p. doktorowi za to wszystko, a także i tym, którzy złożyli na ten cel ofiary, aby nam uciechę sprawić.

(Byłoby jeszcze piękniej, gdyby śpiew był polski. — Red.).

Zabrze. Tor parowej kolei ulicznej jest w kilku miejscach bardzo niebezpieczny, i powinien zostać przełożony. Tak naraził się Przew. ks. kapelan Konrad zeszłej Soboty na wielkie niebezpieczeństwo, gdy z Przenajów. Sakramentem chciał się udać do chorego. Otóż nim na wóz wsiadł, nadjechał zupełnie spókrjnie i niespodziewanie pociąg, którego kierownik wcale nie dzwonił. Dzięki baczności woźnicy duszpasterz ocalał w ostatniej chwili. Tę sprawę powinna dyrekcyja niezwłocznie zbadać i o odpowiednią postać się zmięć, nim jakie nowe nieszczęście się zdarzy.

Głiwice. Tutejszy magistrat zamierza w całym mieście zaprowadzić elektryczne oświetlenie. Obecnie pracują jeszcze nad wykończeniem nowego wodociągu. Wszystko to kosztuje ogromne sumy, od których obywatele muszą płacić procenta. Nic dziwnego, że magistrat starał się z miastem połączyć Trzinek i Szobiszowice, aby się podatków więcej podzieliły. Gospodarze tamtejsi nie przystali na ten plan i dziś cieszą się z pewnością z tego, że jako wieśniacy nie potrzebują tak wysokich podatków płacić jak mieszczanie.

Podobny plan przedłożono niedawno także Rozbarczanom, którzy się połączeniu z miastem Bytomiem również stanowczo oparli. Tak powinny sobie gminy postępować i samodzielności z rąk swych nie puszczać.

Szobiszowice. W pierwsze święto wieczorem skoczył 60-letni robotnik M. w celu samobójczym do kanału. Kilku uczniów szkoły realnej, którzy w ówczas tamtędy przechodzili, wyratowali go jeszcze w sam czas. Słychać, że wielka bieda, której już znieść nie mógł, popebnięta starca co tak rozpaczliwego kroku.

Pszów. Do tutejszego kościoła Panny Maryi prowadzą wielkie obżerne schody kamienne o 12 stopniach. Schody te są już dość lichy i częściowo pochylone; przeto powstał zamiar na nowo je odbudować i liczbę gradusów pomnożyć, by nowe schody nie były tak przykre. Koszta bardzo znaczne zbierają się z dobrowolnych datków. Górnicy z tutejszej parafii i okolicy jako i z dalszych stron, tworzący związki św. Barbary w Bottropie, urządzili na cel wymieniony między sobą składkę i przystali takową na ręce tutejszego proboszcza w ilości 310 marek 75 fen. za co im się szczerze oddawają dzięki staropolskiem „Bóg zapłać”. Odwiedzają nasz kościół licznie też ludzie z pobliskich wiosek, n. p. z Radlina, z Birtuttów, z Syryni, Ruchowa, Lubomi itd. Byłoby bardzo pięknie, gdyby też i ci z wdzięczności za usługi duchowne, jakich w kościele naszym doznawają, jaką jałmużnę na chwałę Boską i ku czci Panny Maryi według możliwości swej na oznaczony cel ofiarowali.

Pszów. Wskutek mowy wygłoszonej przez ks. proboszcza tutejszego posła Woleczyka w sejmie w Berlinie 17 Lutego ustanowiony tutaj został urząd stanu cywilnego czyli „standesamt” dla Pszowa, Dołów, Kokoszyca, Krzyżkowic i Zawady, a więc dla całej parafii tutejszej. Ludzie mający jaką sprawę do załatwienia w urzędzie tym, nie będą przeto już dalej chodzić musieli jak dotąd do Rydułtów lub nawet do Pszczyny; jest to nie mała wygoda dla parafian tutejszych. Księgi czyli metryki od 1 Października 1874 r. aż dotąd także będą się znajdować w Pszowie. Tak samo i w Radlinie ma „standesamt” być urządzony; nie będą więc z Radlina chodzić na „standesamt” do Birtuttów, jak dotąd, lecz będą urząd ten mieli w swojej wsi. Urząd stanu cywilnego będzie zawiadował p. nauczyciel Hoheisel w Pszowie, a zastępcą jego będzie p. organista Krzyżak. Działalność tych urzędów zaczęnie się 1 Stycznia 1895.

W Pszczynie wypadła oknem mała dziewczynka, przyczem mimo znacznej wysokości nie odniosła najmniejszego skażenia. Widocznie Anioł Stróż ochronił dziecko od śmierci.

Racibórz. Innowiercy wymagają od nas katolików różnych względów, podczas gdy sami obrażają

nasze najświętsze uczucia. Żyd się gniewa, gdy go kto nazwie żydem, ewangelik czuje się obrażonym, gdy mu kto wspomni o Marcinie Lutrze, ale katolikowi nie wolno nie przeciw temu mieć, gdy w tak katolickim mieście jak nasze, podczas nabożeństwa bursz rotmistrza Selchowa wodzi po ulicach konie swego pana.

— 1 go Stycznia 1895 upływa 25 lat, jak służył K. przyjęła służbę u państwa Żupiców. Jest to rzadki wypadek wierności i przywiązania, który zasługuje na publiczną pochwałę, bo dzisiejszego dnia nikt się tak często nie przeprowadza i nie zmienia swych chlebodawców jak właśnie służba.

— Pewnego kupcyka, który zeszłego tygodnia dopuścił się ciężkiej kradzieży, przeprowadzono z więzienia policyjnego do więzienia sądowego. Przy tem udało mu się tak zręcznie zbiedz, że pobytu jego dotąd nie wysledzono.

— Na szosie między Kietrzem a Raciborzem zaszło we wigilię Bożego Narodzenia okropne morderstwo. Parobek Piotr Jechulek z Tworkowa, stojący w służbie u spedytora Kohna powracał o godzinie 6 wieczorem do domu. Krótko przed miastem płacił jeszcze myto, przyczem córka celnika zwracała mu uwagę, że się na wigilię spóźni. Nieborak miał się niestety spóźnić na zawsze, bo gdy konie o godzinie 7 wieczorem na ulicy Panieńskiej się zatrzymały, znaleziono na wozie trupa. Uwiadomiony o tem nieszczęściu spedytor odstawił go do lazaretu i doniósł natychmiast policyi. Niebacznyk ma czaszkę rozbitą i skrwawił bardzo siedzenie obok siebie; 85 marek gotówki, które wioził ze sobą, zostały mu zabrane. Mimo najściślejszego śledztwa mordercę jeszcze nie ujęto. Prokurator wyznaczył 100 marek nagrody temu, któryby mu jego nazwisko podał.

— W pierwsze święto Bożego Narodzenia znaleziono w krzakach Stołmacek zamordowanego parobka Antoniego Kunerta z Maków, któremu morderca zabrawł bity i inne rzeczy. Krzaki te są tylko około 1 mili od szosy oddalone, na której woźnica Jechulka został zabity.

Głogówek. Tutejsze Towarzystwo św. Alojzego, które przed kilku tygodniami miało się rozwiązać, złączy się podobno na nowo i rozpocznie wkrótce swą działalność. Dałby Pan Bóg, żeby się ta wiadomość ziściła, bo i dla naszej młodzieży jest takie towarzystwo konieczne potrzebne.

Winary pod Głogówkiem. Każdy Katolik poczuwa się do obowiązku wesprzeć ubogiego, jak to Kościół Boży nakazuje. Niestety znajdują się też tacy zębracy, którzy z lenistwa albo z przyzwyczajenia jałmużnę zbierają i w ten sposób miłosierdzia chrześcijańskiego nadużywają. Taka osoba mieszka także w naszej gminie. Zamiast n. p. w pierwsze święto iść na mszę św. krążyła żebrząc od domu do domu. A gdy u jednego gospodarza nie otrzymał, zężyła go publicznie bardzo nieprzyzwoitami wyzwiskami. Dla tego ostrzega się wszystkich ludzi przed tą koscarką, bo wydłuskany chleb itp. sprzedaje i upija się. Jałmużnę powinniśmy udzielać, ale tylko takim, którzy na nią zasługują.

Biała. Trzech więźniów wypuszczono przed świętami na wolność. Zamiast żeby się byli poprawili i zaczęli uczciwie na kawałek chleba pracować, smykają się w okolicy Frydlandu, napadają i rabują ludzi. Z tego powodu ogłosił urząd policyjny, ażeby wieczorem nikt sam nie wychodził, przynajmniej nie bez broni. Kilku żandarmów i policyja śledzi żywo za nimi, aby ich znów uwięzić. Jak to głęboko może podupaść człowiek wskutek lichego wychowania i złych przykładów! Uczciwi ludzie, którym na życie i mienie czyha, boją się go jak dzikiego zwierza, śledzą jego tropy, aby go w klatce tj. w więzieniu osadzić. Oby Pan Bóg każdego ojca przed takim ciosem ochronić raczył, żeby syn jego zboczył z drogi cnoliwej i sprawiedliwej.

Kraków. Rekolekcyje ludowe. Rekolekcyje czyli nauki i ćwiczenia duchowne dla ludu odprawiać będą Przew. ks. ks. Misjonarze na Klenarzu w Krakowie w następującym porządku: 1) Od 7 do 11 Stycznia dla młodzieńców; 2) od 21 do 25 Stycznia dla mężczyzn żonatych i wdowców; 3) od 4 do 8 Lutego dla mężatek i wdów; 4) od 11 do 15 Lutego dla panien. Na tem ukńczy się praca zimowa, gdyż zaraz z początkiem Wielkiego Postu księża misjonarze rozjadą się na misye. Dla dogodności z noclegami i pomieszczeniem należy się przedtem listownie zgłosić pod następującym adresem: Przew. ks. Józef Sokołowicz, misjonarz, dyrektor rekolekcyi, Kraków Klenparz 19.

Z Prus Zachodnich. W jednym z ostatnich numerów „Gazety Toruńskiej” czytamy: „Walka z polskością”. W Grudniadzu odbyło się w Niedziele w Strzelcu zebranie członków „Kriegervereinu”. Przewodniczący zwrócił w swej przemowie uwagę słuchaczy pomiędzy innemi na to, że kto się nie chce okazać prawdziwym Niemcem (wer sich nicht als echter Deutscher zeigen wolle), ten nie ma prawa należeć do związku. Niechże sobie nasi Redacyj spamiętają, że wstępując do „Kriegervereinów” powinni wyrzec się wszystkiego, co polskie i uważać się nie tylko za obywateli państwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego lecz za Niemców. Gdyby jednakże taki nagle w „Kriegervereine” na Niemca przerobiony Polaczek

zgłosił się do komisji kolonizacyjnej o parcelę lub starał się dla swego syna o stypendyum z funduszu antipolskiego, to możemy mu dać na piśmie, iż nie nie zyska, bo germanizatorzy biorą chętnie składki od każdego, ale korzyści zachowują tylko dla czystej krwi Niemców i to dla swych najbliższych, którzy mają tak obszerne kieszenie, że tam olbrzymie sumy się pomieszczą, aby następnie w „sztamzejdlu” utonąć. Jeżeli więc Polak słabego charakteru liczy na to, iż niemcząc się, odniesie korzyści materialne, jest to błędna spekulacyja. Żydzi już dawno się znęmczyli a mimo to Niemcy nie uznają ich za swoich. Z tej nauki należy korzystać.

— **Nieudany sąd Salomona.** W pewnym miasteczku w stanie Georgia, w Ameryce północnej, sędzia miejscowy naśladował króla Salomona, nieśwety z dużym mnięszem powodzeniem. Jak niedługo przed mądrym i sprawiedliwym władcą Judei, tak i przed nim stanęły dwie kobiety, z których każda przyznawała się do macierzyństwa przyniesionego do sądu około 10 miesięcznego chłopczyka. Sędzia znający dobrze Biblię, nie wysłuchał nawet opowieści kobiet do końca, lecz ułożył dziecko na stole i dobywając z kieszeni szczyrzyk, oświadczył obu kobietom, iż je podzieli spracem dzieckiem i przetnie je na pół. I tu się właśnie zawiódł. Obie kobiety bowiem podniosły straszny lament i równocześnie zawołały: „Nie zabijaj go pan! Zatrzymaj go sobie raczej” — i spieszenie opuściły salę sądową, pozostawiając przeżołpemu sędziemu leżące na stole dziecko.

— **Burza wielka** była w Niedziele w nocy w całej Holandyi. Deszcz lał, jak z cebra. Skutkiem tego rzeki wzebrały i wylały. Miasta Rotterdam i Utrecht są zalane; tylko łódkami można jeździć po ulicach. Także w Niemczech pod Hamburgiem i Altoną dała się burza we znaki. Rzeka Elba wylała także a woda zalała niektóre części tych miast.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

RUDA. Towarzystwo Chrześ. Przemysłowców urządził przedstawiennie amatorskie dopiero na przyszły miesiąc t. j. 20-go Stycznia 1895. Przedstawione będą dwie sztuki „Szopka Betleemska” i 2., „Pilnuj obowiązku swego”: sztuki bardzo piękne. Przedstawienie odbędzie się w wielkiej sali p. Trautniskiego o ciem sawladomlany Sen. Publiczności z Rudy i okolicy.

Ze związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.

ROZDZIEN. W Niedziele 6-go Stycznia o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie w browarze p. Moarskiego. Liczny udział członków pożądan.

Zarząd związku wzajemnej pomocy dla chrześ. robotników górnośląskich.

Ze ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

Nadesłano.

Szanownym wiarusom zwracam uwagę, że czas najwyższy, aby sobie zapisać „Katolika”, „Pracę”, „Rolnika” i „Światło” na I kwartał r. 1895. Oprócz tego można u mnie także zapisać „Polskiego Niedzielnego” dla dyocyzji Wrocławskiej. Gódniers w Nowej Dorocie.

— Szanownym czytelnikom naszym przypomnę, że abonent na „Katolika”, „Pracę”, „Rolnika” i „Światło” przyjmują nasi pp. agenci: kupiec Jan Paul w Karbie i Piątek w Miechowicach; prócz tego można powyższe gazety zapisać u p. Paula, w Szarleju u sawladowej p. A. Jendrolika, a w Bobrku u p. Franciszka Kaisera. Wydawnictwo „Katolika”

Polakom w Berlinie

ninejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa na Pallisadenstr. 78 w każdą Niedziele i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10 polskie nabożeństwo.

Ksiądz Frank.

Pocztą Redakcyi.

Tow. w Wilhelmburgu. Zarząd powinien się płóciennie udać do p. Józefa Szpetkowskiego, dekoratora kościołów w Poznaniu ul. Berlińska, który już kilku towarzystwom na Górnym Śląsku ładnych sztandarów dostarczył.

Wrocławskie ceny targowe.

z dnia 28 Grudnia br.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fr.	m. fr.
Pasznica biała	ed 11 70 do 13 50	
Żyto	11 60	13 40
Jęczmień	10 50	11 10
Owies	8 30	13 83
Groch	9 80	11 23
Pszenka młga wyborowa bratko	21 50	15 50
„ „ na bulki	22 25	22 75
„ „ lepasa	19 25	19 75
„ „ 1 centnar	17 00	17 50
„ „ 1 centnar	1 40	1 60
Siarno za 50 kg., czyli 100 funtów	2 30	2 70
Masło za funt	1 10	1 15
Jaj kopa	—	3 40
Siarno 600 kilogr. (kopa)	29 00	24 00

Kurs pieniężny.

Za guldena placą	1,64 msk.
Za rubla placą	2,19 msk.
Za spirytus białego miesiaca	48,73 msk.
Za francuski frank placą	0,81 msk.

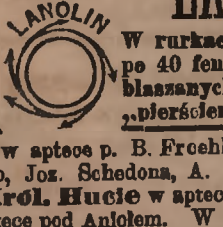
Osiadłem (510)
w Zabrze
 i mieszkam w domu kupca p. Gluzy.
B. Nawrocki,
 lekarz praktyczny chirurg i akuszer.

Nowe agentury.
 Na „Katolika“, „Pracę“, „Rolnika“ i „Światło“ przyjmują przedpłatę:
 W **Bytomiu**: kupiec p. Fr. Thusek, ul. Długa, A. Hein, główna agentura „Katolika“ ul. Krakowska nr. 37 i p. Józef Stosch handel towarów kolonialnych, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) nr. 12.
 W **Karlskolonii** zamiast p. Morawskiego p. Józef Janik.
 W **Pałaniowicach** p. Edward Wiczorek.
 W **Katowicach** p. Wilhelm Fuhrmann, ul. Frydryka w domu p. Naczeńskiego.
 W **Porembe** p. Wawrzyn Otremba.
 W **Rudzie** p. Wojciech Skrzyżczyk, mistrz zewski.

Polecam
 najlep. Cesarską makę wybor. 000
 najlepszą makę pszeniczną 00
 po najniższych cenach młynskich,
dziennie świeże drożdże,
Najw. Lignicki młk,
 który się na żyżenie natychmiast smiele,
najlepszą margarynę,
 która zastąpi masło naturalne, funt 60—80 fen.
tureckie śliwki,
 powidła, gruszki, mieszany owoc suszony,
ruską herbatę
 najnowszego żniwa w puszkach i puszka od 25 fen.
 do 1 marki, jako też odważoną,
świeżo paloną kawę,
 najlepszą mączszanina, smaku wybornego, funt po 1.40,
 1.60, 1.80, młk., twardy cukier i farynę po
 najniższych cenach dlonnych, jako też wszystkie inne
towary kolonialne.
Richard Machinek,
 Bytom G.-Szl., ul. Piekarska,

Największy skład naturalno-czystych win.
Specjalność: Wina medycynalne.

 Wytrawne wina węgierskie 1/2 butelki od 1 do 1.50 mk.
 wytrawne wina węgierskie 3/4 butelki od 1.25 do 1.50, 2.00 i t. d.
 słodkie wina węgierskie 1/2 butelki od 1 do 1.50 mk.
 słodkie wina węgierskie 3/4 butelki od 1.50 do 2.00 i t. d.
 wyborowe wina tołkajskie 1/2 but. 2 m.
 wyborowe wina tołkajskie 3/4 but. 3 m.
 wina mozelskie 1 butelka 80 fen.,
 wina czerwone 3/4 butelki od 1.00,
 1.50, 2.00 mk., (kw.)
 szampa 1/2 butelki od 1.50 mk.
 cała butelka od 2.50 do 15 m.
Wino portowe, maders, refskie,
 jako też
wino jagodowe
 we wielkim wyborze po najniż. cenach.
 Odsprzedawcze otrzymają rabat.
Franciszek Zawischa,
 Bytom G.-Szl.

Niedościgniona
 jako środek upiększający i do pielęgnowania skóry,
 do pokrywania ran, jako też u dzieci
LANOLIN -Toilette- LANOLIN
 a patent. lanoliny fabryki lanoliny Martinkensfelde.
 Tylko prawdziwe ze znak

 W rurkach cynowych po 40 fen. i puszkach blaszanych po 20 i 10 f.
 „pierzścień strażników“
 W **Bytomiu** w aptece p. B. Froehlicha, w drogeriach J. Duebeckego, Joz. Schedona, A. Wermunda i A. Wehowsky'ego, w **Król. Hucie** w aptece P. Boehma. W **Gogolinie** w aptece pod Aniołem. W **Lipinach** w aptece G. Kukuscha. W **Laurahucie** w aptece Juliusza Habna. W **Lublińcu** w aptece H. Luchanka. W **Pyskowicach** w aptece H. Fippa. W **Bożdzie** w aptece Gräfe'go. W **Szarleju** w aptece P. Brodowskiego. W **Tarn. Górach** w aptece pod Aniołem. M. Löwego i w aptece S. Jędrzejewskiego. W **Tonisku** w aptece. W **Zabrze** w aptece Maryańskiej. W **Katowicach** w aptece młajskiej C. W. Köhnego, E. Schulza. W **Król. Hucie** u M. Sachsa. W **Mysłowicach** u aptekarsa B. Rechego i u Ow. Koepscha. W **Bytomiu** u aptekarsa L. Schindlera. W **Oleśnie** w apt. Herm. Meade. W **Zorach** u drogerzysty V. Kriebla, drogerzysty U. Kalsera i u aptekarsa I. Wollenberga. W **Świętochłowicach** w aptece Knechtla. (D.&Co.)

M. Meth, mistrz szewski
 w **Król. Hucie G.-Szl.**,
 ulica Melitzena (Melitzenstr.) nr. 1
 poleca szanownej publiczności **Król. Huty**
 i okolicy swój wielki, znakomity dobra-
 ny skład trwałego
obuwia
 dla mężczyzn, kobiet, dziewczyn i dzieci
1 bucików
 w każdym tylko możliwym wykonaniu po
 najniższym i tanich cenach.
Zamówienia
 podług miary wykonuje w różnych fasonach bardzo szybko, czysto
 i tanio w swoim własnym warsztacie.
 Równocześnie zwracam szan. odbiorców uwagę na mój
 wielki skład prawdziwie rosyjskich
GALOSZY,
 które po bardzo niskiej cenie sprzedaję. Prawdziwe i dobre są ga-
 losze tylko wtedy, skoro się na podeszwie znajduje rosyjski orzeł
 i 4 (cztery).

Papier listowy i koperty
 z ładnymi nagłówkami i polskimi napisami (jak: Niech
 będzie pochwalony Jezus Chrystus, Szczęść Boże,
 Bog z Tobą, Serdeczne pozdrowienie, Witam Was)
 po następujących cenach:
 5 arkuszy list. papieru i 5 kopert w tece za 10 fen. z przes. 13 fen
 10 " " " 10 " " 20 " " 25 "
 25 " " " 25 " " 40 " " 50 "
 poleca
WYDAWNICTWO „KATOLIKA“
 w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Najczystsze, stare, miodowe wino zdrowia
 poleca się szan. Publiczność jako środek wzmacniający.
 Takowe sprzedawają: **Franc. Oefalla**, handel drogerijny
 w Zabrze A. **Jakubek**, skład towarów kolonialnych w Za-
 borzu B. **J. Thomala**, skład towarów kolonialnych w Zabrze,
 ul. Cesarzewicza. **J. Ender**, skład towarów kolonialnych w **Król. Hucie**,
 ul. Katowicka **Kurt Nohl**, cukiernia w **Król. Hucie**.
Józef Stosch, skład towarów kolonialnych w **Bytomiu G.-Szl.**
Franc. Franzke, handel drogerijny w **Bytomiu G.-Szl.**
Robert Suda, skład towarów kolonialnych w **Świętochłowicach**.

Św. Jan Kanty.
 Patron Królestwa Polskiego
 przez ks. H. Koszutkiego.
 Cena 1,25 m., z przesyłką 1,35 m., w oprawie
 1,50 m., z przesyłką 1,70 mk.

Hamburgską kawę,
 mocną i smaczną, wysła się po
 60 fen. i 80 fen. funt w paczkach
 pocztowych od 9 funtów za wol-
 nem cłem. **Ferd. Bahmstorff**,
 Ottensen p. Hamburgu. (HV.)

Streng reelle
STOFFE
 zu
 Anzügen, Paletots etc.
 in Tuch, Buckskin, Kammgarn, Cheviot etc.
 versenden Stück u. meterweise
 zu Fabrikpreisen.
 Billigste Bezugsquelle.
 Tausende von
 Anerkennungs-Schreiben
 „Verfügung“
 Franco-Zusendung
 der Muster
Rheinische Tuch-Niederlage
AACHEN.

Koniak
 niemieckiej spółki fabrykacji
 koniaku
Löwenwarter i Sp.
 Komandyta w Kolonii
 odwiele lekarzy jako środek wzmac-
 niający polecony, sprzedaje butel-
 kę po 2.—, 2.50, 3.— 3.50
 mk. (H.&V.)
apteka w Zabrze.

Dla
 introligatorów, szewców
 i ślodarzy.
 Wszelkie gatunki
skór
 w wielkim wyborze poleca po
 najniższych cenach (kw.)
J. J. Orgler
 w Opolu.

2 sanek
 ma tanio na sprzedaż (512B)
 Fr. Knick w Now. Bytomiu nr. 53
 pod Bytomiem G.-Szl.

600 marek
 są do wypożyczenia na 1 hypotekę.
 Gdzie? powie (509B)
Józef Kołoczek we Wierku.

Sztuczne zęby,
plomby,
operacje zębów
 bez bólu podług najnowszej
 metody po tanich cenach.
A. Poks, Katowice,
 ul. Frydryka (Friedrichstr.) 15
 naprzeciw ewangel. kościoła.
 Usługa polska.

Proszek
 do tuczenia i podnie-
 cania apetytu u świń
 po 60 fen.
Angielski
 płyn restytucyjny,
 znakomity środek przeciw oku-
 lawianiu i wywiehnięciu nogi u
 konia lub bydląt rogatego
 po 1 i 1,50 młk.
 jako też różne inne leki ma
 na składzie (kw II)
Król. uprzyw.
stara apteka, Bytom.

Aptekarsa Seehausena
Balsam na odmrożenie
 jest najlepszym środkiem przeciw
 otwartemu odmrożeniu. Takowy
 nie potłuszcza rąk, lecz schudła
 szybko. Do dostania we flakon-
 kach po 30 i 50 fen., w Katowi-
 cach (kw.)
 w aptece pod orłem
 H. Herzbergera.

Spółka
 Rolników parcelacyjna
 Poznań, przy ul. Wroclawskiej 17
 ma świeżo nabyte (kw.)
foliarki i gospodarstwa
 większe z łakami i kompletnymi
 ławetkami: pięć po 100, odno-
 śnie 120 mórg, dwa po 210 od
 nśiale 220 mórg, trzy po 350
 mórg, dwa po 400 mórg a jedno
 464 morgi do sprzedania

Najlepsze i najtańsze
trunki
 ma tylko
H. Lachmann we Wierku.

Pogankę
 i łuski z prosa,
 otręby z poganki
 i inne dobre (kw.)
 ma zawsze na składzie
Maks Weichmann,
 parowy młyn krup i skład zboża
 i produktów w Katowicach, ul.
 Poprzeczna (Querstr.)

Dom, nowowbudowany z 13
 pomieszczeniami, przytem obszerna
 zagroda młm samiar z wolnej ręki
 sprzedać. **Franc. Michel**, Niem.
 Piekary p. Szarlej. (520/30)

Budowiska
 (bauplace) przy nowym szyble w
 Paulsdorfie są po 1/2 morgi za
 350 marek na sprzedaż. Zgłosze-
 nia przyjmuje (487B)
Jan Nowak, oberżysta
 w Paulsdorfie.

10 sztuk koni
 po 60—300 marek sprzeda
 514) p. Tworogu.

Po niemiecku mówią-
 cego (511)
szafarza
do koni
 poszukuje natychmiast
 dom. **Wielkie Wilkowice**
 przy Tarn. Górach G.-S

Kilku
żonatych parobków
 poszukuje (503B)
dominium Recice
 pod Łabętami.

1—2 chłopców,
 którzyby się chcieli wyuczyć sto-
 latwa, przyjemnie zaraz albowóżniej
Józef Peikert,
 parowa stolarnia, **Król. Huta**,
 ul. Redena nr. 3.

Osiadłem tu jako (541)
dentysta
 i dołożę w krótko, kiedy
 moją praktykę rozpocznę i gdzie
 zamieszkać.
Eugen Lustig
 prakt. lekarz-dentysta.
 Bytom G.-Szl.

Na Nowy Rok wyprowadzam
 się z domu p. Grzanka w dom p.
 Ksinskiego, ul. Odrzańska. Go-
 dziny: rano od godz. 8—10, po
 połud. od godz. 3—4. (506)
 Koźle w Grudniu 1894 r.
Dr. Trzebiatowski,
 lekarz praktyczny.

Obwieszczenie.
Kobiety
 do zrzucania śniegu
 z toru parowej kolei ulicznej po-
 winne się zgłosić do aspiranta
 kolejowego (bahamelsteraspirant)
Demina w Nowym Bytomiu.
 Bytom G.-Szl., 27. Grudnia 1894.
DYREKCJA.

Serdeczne dzięki
 składam za szybką i skuteczną
 pomoc paru **Rumpelowi** w
Tworogu, gdy chorowałem na
 saroplenie nerek czyli puchlinę
 wodną. Swego czasu udało się
 do kilku lekarzy i leczyłem się
 różnymi środkami, lecz wszystko
 było daremne. Dla tego mogłem śmia-
 ło twierdzić, że Pan Rumpel ura-
 tował mi życie, o którego adresie
 dowiedziałem się przez liczne po-
 dziękowanie, jakie uszło w ręce
 umieszczony w gazetach. Z
 tego powodu wyrażam też wszyst-
 kich olerpających, aby nie umiesz-
 kał udać się do niego po pomoc,
 którą z pewnością tak jak ja znaj-
 da. Wdzięczność za uratowane
 zdrowie nie zatrza się nigdy w
 mej pamięci, owszem Pana Rumpela
 będę wszędzie i gorąco polecał.
 Mał. Dronowice, 10 Grudnia 1894.
Konstantyn Kawka.

Zaproszenie do przedpłaty!
 szan. Publiczność donoszę, że mo-
 żna u mnie zapisywać gazety „Po-
 staniec Niedzielną“ i „Przyjaciół
 Rodziny“.
E. Komandziński,
 agentura „Katolika“, „Pracę“,
 „Rolnika“ i „Światła“ w **Król.**
Hucie przy mycie przy kościele
 świętej J. dwiżl.

Wspólne modlitwy
 CZŁONKÓW
APOSTOLSTWA SERCA
JEZUSOWEGO
 qsobliwie podczas nabożeństwa w
 pierwszą niedzielę miesiąca. Ze-
 brane przez X. Michała Mycio-
 skiego T. J.
 Cena 6 fen., z przesyłką 9 fen.
Wydawnictwo „Katolika“
 w Bytomiu.

Mam agenturę „Katolika“,
 „Pracę“, „Rolnika“, „Świat-
 ła“, i „Postaniec Niedzielną“.
 Proszę o poparcie tych gazet. (537)
Wilh. Zosadzin w Bederowie.

Poszukuje się za wynagrodze-
 niem numeru Gwiazdy Piekarskiej
 z Kwietnia r. 1890. Kto by tak-
 owe miał, niech się zgłosi do eksp.
 Katolika w Bytomiu. (540)

3 domy
 są z wolnej ręki natychmiast do
 sprzedania. (532)
Jan Kopicz, budowniczy
 w Chropaczowie.

OBRAZE
 wyrażoną pani **Maryi Lebek**
 odwołuję i przepraszam. O. O.

Dominium Urbanowice
 w powiecie Kozielskim poszukuje
 od 1 go Kwietnia 1895 są dobre
 myto i deputat (536)
stodolnego
 mówiącego po polsku i po nie-
 miecku. Takowy musi być prze-
 dawczytlem energiczny, tre-
 żwy i obczany z wykonaniem
 wszystkich robót gospodarskich.
 Zgłoszenia przyjmuje
 urząd gospodarczy.